

B

Danuta Zawadzka, UwB, Białystok

BIAŁYSTOK

Białystok na politycznej i kulturowej mapie Polski pojawił się w XVIII wieku jako rezydencja i prywatne miasto Jana Klemensa Branickiego, który wykreował to miejsce na „polski Wersal”, materialne świadectwo własnej potęgi i ambicji. Jan Klemens (właściwie Jan Kazimierz), dziedzic wywodzącego się z Branic pod Krakowem rodu Gryfitów-Branickich, posiadał w przedrozbiorowej Rzeczypospolitej jedną z największych fortun magnackich, w większości ulokowaną na Podlasiu, i osiągnął również najwyższe godności państwowe: kasztelanię krakowską oraz buławę wielkiego hetmana koronnego. Był wreszcie poważnym kandydatem do tronu podczas ostatniej elekcji, przyszłym „Janem IV”, ale przegrał rywalizację ze swoim szwagrem, Stanisławem Poniatowskim, i po krótkim wygnaniu zamknął się w hołubionym Białymstoku, gdzie w 1771 roku bezpotomnie zmarł. Doskonale wykształcony (głównie we Francji), obdarzony dobrym gustem, reprezentował typ „oświeconego Sarmaty”¹ i stał się przywódcą obozu „republikanckiego”, przeciwnikiem Familii, choć wcześniej korzystał ze wsparcia Czartoryskich; ożenił się ze spokrewnioną z nimi Elżbietą (Izabelą) Poniatowską. Oboje z żoną starali się prowadzić dwór w Białymstoku tak, by stał się z jednej strony ostoją starszszlacheckich wartości dawnej Polski, z drugiej zaś nowoczesną rezydencją, funkcjonującą zgodnie z europejskimi trendami i na miarę królewskich aspiracji Jana Klemensa. Hetman trzymał więc w swoich pokojach popiersie Stefana Czarnieckiego i nosił wyłącznie „strój polski”, ale w pałacu znajdowały się rokoko-we wnętrza, pokój chiński (w ogrodzie chiński pawilon), ogromne akwarium, w rozległych parkach zaś powstawały okazałe stawy i kaskady oraz jedno z najwcześniejszych w Polsce budowle „gotyckie”². Dużą rolę w realizacji politycznych ambicji Branickich odgrywała instytucja mecenatu – często przyciągająca tu artystów z otoczenia królewskiego – którego owocem stał się architektoniczny rozmach późnobarokowego pałacu i założenia ogrodowych, bogactwo jego wnętrz, okazały teatr (włoski), orkiestra, balet oraz życie literackie. Szczególnie związani z Branickimi byli Elżbieta Drużbacka i Franciszek Karpiński, ale pozycja hetmana, potem zaś wdowy po nim – siostry króla Stanisława Augusta – przyciągała tu w gościnę wiele osób należących do elity kulturalnej epoki (polskiego oświecenia i doby rozbiorów) oraz koronowane głowy i dyplomatów z całej Europy, z której do Petersburga podróżowało się właśnie przez Białystok (stąd miano „hotelu koronowanych głów”). Białystok był ośrodkiem ożywionego życia politycznego, zwłaszcza w epoce saskiej,

¹ Zob. Anna Oleńska, *Jan Klemens Branicki, «Sarmata nowoczesny». Kreowanie wizerunku poprzez sztukę*. Warszawa 2011.

² Opisowi ogrodu przy letniej rezydencji Branickich w podbiałostockiej Choroszcy poświęcony jest utwór Franciszka Karpińskiego *Na Wokluz, wody i dom gocki pod Białymstokiem* (w: tegoż, *Poezje wybrane*, opr. T. Chachulski, Wrocław 1997, BN, seria I, nr 89, s. 150–153).

jednym z najważniejszych w ówczesnej Polsce – tu odbywały się narady „stronnictwa hetmańskiego”, które współtworzył Branicki z hetmanem wielkim litewskim i Radziwiłłami. Zdaniem pamiętnikarzy (Franciszek Karpiński, Jędrzej Kitowicz) liczyło ono około 20 tys. szabel i miało szansę wygrać z partią Poniatowskiego i popierającą go Rosją – Jan Klemens był tym, który otwarcie sprzeciwiał się wpływom Rosji, stał się wręcz symbolem tego sprzeciwu. Goście przybywali tu na polowania i narady polityczne, ale też znajdowali w Białymstoku „raj ziemski [...] przez Adama stracony, przez Jana przywrócony”, jak pisała Drużbacka, „sarmacka Safo”³, a więc ogrody (francuskie i angielskie), kaskady, zwierzyńiec. Przy tym hetman Branicki, w Białymstoku budujący obraz swojej potęgi, był dziedzicem dużo starszych tradycji i związanych z nimi włości (Tykocin, Knyszyn), sięgających czasów potopu i Stefana Czarnieckiego (którego był prawnukiem po kądzieli), a pośrednio także ostatniego Jagiellona, Zygmunta Augusta, zmarłego w pobliskim Knyszynie.

Po śmierci Branickiego miastem opiekowała się wdowa, Izabela Elżbieta Branicka, „Pani Krakowska”, kontynuująca zwłaszcza oświatowe inicjatywy męża; hetman założył tu pierwszą w Polsce wojskową szkołę inżynierii, za czasów hetmanowej (1777) powstaje podwydziałowa szkoła KEN (6-letnia)⁴, przekształcona następnie w gimnazjum wyższe, akademickie (1802), które podlega pod Uniwersytet Wileński i przygotowuje m.in. przyszłych filomatów⁵. Kiedy w 1808 roku Branicka zmarła, fortuna Gryfitów dostała się w spadku dalszemu krewnemu i uległa rozproszeniu. Wcześniej, w 1795 roku, miasto w wyniku III rozbioru Polski przeszło we władanie Prus – w 1802 straciło również prywatny charakter, zostało bowiem sprzedane Prusakom – awansując do roli stolicy nowego departamentu Neu-Ost-Preussen. Pałac przestał być wówczas centrum przestrzeni publicznej, za to bardzo dynamicznie zaczęło rozwijać się samo miasto, urzędy (o randze ministerialnej), osadnictwo niemieckie, urbanistyczne udogodnienia. Rządy te jednak nie trwały długo, bo już w roku 1807 na mocy traktatu w Tylży Napoleon podarował Białystok i okoliczne ziemie carowi Rosji Aleksandrowi I. Kreślone z rozmachem architektoniczne plany mające przemienić Białystok w jedno z tych rosyjskich miast gubernialnych z szerokimi ulicami, których neoklasycyzy stłubiła sobie Katarzyna II, pozostają jednak niezrealizowane⁶. Zarazem miasto i jego szkoły znajdują się w promieniowaniu Wilna czasów Mickiewicza jako najbardziej zachodnia część Wileńskiego Okręgu Naukowego i wielu uczniów stąd – jak Michał Rukiewicz – „[biegnij] do Batora szkoły”⁷, tj. na Uniwersytet. Położenie miasta i jego ranga administracyjna sprawiają, że w czasie powstania listopadowego ma w Białymstoku swoją główną kwaterę armia rosyjska maszerująca na Warszawę⁸. Po 1831 roku pałac wraz z wyposażeniem i ogrodami (od 1807 własność cara i jego „podróżna” rezydencja) ulegają bezceremonialnej grabieży Rosjan, potem gmach staje się siedzibą elitarnej szkoły dla dziewcząt.

³ Elżbieta Drużbacka, *Raj białostocki każdemu otwarty w zupełnej szczęśliwości, w doskonałej roskoszy wszystkich contentujących, przez Adama stracony, przez Jana przywrócony*, w: tejtze, *Wiersze wybrane*, opr. K. Stasiewicz, Warszawa 2003, s. 65.

⁴ Adam Czesław Dobroński, Andrzej Lechowski, *Izabela Branicka. W 200-lecie śmierci*, Białystok 2008, s. 14.

⁵ Jan Trynkowski, *Gimnazjum. Z dziejów Gimnazjum Białostockiego (1777) 1802–1915*, Białystok 2002.

⁶ Małgorzata Dolistowska, *W poszukiwaniu tożsamości miasta. Architektura i urbanistyka Białegostoku w latach 1795–1939*, Białystok 2009, s. 75.

⁷ Zob. wierszowana autobiografia Michała Rukiewicza, *Wspomnienie*, w: *Poezja filomatów*, wyd. J. Czubek, Kraków 1922, t. I, s. 223.

⁸ Maurycy Mochnacki, *Powstanie narodu polskiego w roku 1830 i 1831*, opr. S. Kieniewicz, Warszawa 1984, s. 364.

Znamienne postacie: ostatniego Jagiellona i ostatniego hetmana suwerennej Rzeczypospolitej, obu bezpotomnych, w połączeniu z katastrofą rozbiorów i wielokrotnym przesuwaniem granic – przesądziły o randze tych miejsc w czasach porozbiorowych i o XIX-wiecznym literackim wizerunku Białegostoku.

Już w twórczości Karpińskiego, który rezydował w dobrach Izabeli Branickiej po śmierci starego hetmana, w wierszu *Na pomnik Czarnieckiego w Tykocinie* (wiersz napisany w 1781 lub 1785–1795, pomnik zaś został ufundowany pradziadowi przez Jana Klemensa) pada bogate w ważne znaczenia zdanie: „Czarniecki, po nas pomników nie będzie”. Wskazywać ono może na koniec epoki bohaterów i poczucie skarlania wobec wielkiej przeszłości, ważniejsza wydaje się jednak wyrażona tu świadomość zerwania ciągłości historycznej, zakłócenia pamięci. Zerwanie owo następuje tak w wymiarze pamięci rodzinnej, rodowej – hetmanowi nie będzie komu wzniesć pomnika, bo nie ma on następcy, jak i narodowej – przyjdą tu obcy, którzy nie pozwolą na stawianie pomników dawnym bohaterom.

W XIX wieku, w dobie oczarowania czasami kontuszowymi, urządzeniami ustrojowymi Rzeczypospolitej Obojga Narodów, funkcjonują w dziełach wybitnych pisarzy (Adama Mickiewicza, Henryka Rzewuskiego, Józefa Ignacego Kraszewskiego, Kajetana Kraszewskiego, potem Henryka Sienkiewicza) i w historiografii (Joachima Lelewela) trzy istotne przekazy na temat Białegostoku: 1) jako miejsca uosabiającego wiążącą się z Branickim wizję świetności i ostoji sarmackiego republikanizmu, 2) jako miejsca uosabiającego jagielloński jeszcze mit zgody narodów, polskiego i „litewskiego”, które tutaj właśnie graniczyły ze sobą od czasów unii lubelskiej, 3) jako miasta kojarzącego się z procesem filomatów i prześladowaniami z ręki Nowosilcowa.

Wypada zacząć od ostatniego, najmniej czytelnego, „filomackiego” przekazu, który wprawdzie należał z perspektywy romantyków do historii najnowszej, jednak w zapisie może najsilniej podlegać konsekwencjom zerwania i tabuizacji: z powodu spiskowego charakteru tych wydarzeń i groźby zaszkodzenia żyjącym ich bohaterom, z powodu śmierci lub zaginięcia tychże, straumatyzowanej pamięci pozostałych świadków itd. Filomacki Białystok w postaci owego niewyraźnego śladu daje się odnaleźć najpierw w poezji, jambach rówieśników Mickiewicza, potem zaś w III części *Dziadów* oraz *Nowosilcowie w Wilnie* Lelewela. Wszystkie tropy biorą swój początek w dziejach Gimnazjum Białostockiego, z którego wywodzi się kilkunastu członków ruchu, a spośród tych, których spotykamy w dziełach i korespondencji Mickiewicza: Michał Rukiewicz, Jan Sobolewski, Cyprian Daszkiewicz, Jan Heydatel. Uczył się również w tej szkole dużo młodszy od nich późniejszy zmartwychwstaniec Piotr Semenenko. Mickiewicz, który miał w planach – niezrealizowanych – odwiedzić Rukiewicza w podbiałostockich Zawykach, musiał myśleć o Podlasiu jako bezpiecznym azylu, skoro „białowieckie lasy” są w *Konradzie Wallenrodzie*⁹ idealnym miejscem ucieczki przed historią.

„Są głuuche cienie białowieskich lasów,
Kędy nie słyhać obcej broni szczęku
Ani dumnego zwycięzcy [!] hałasów,
Ni zwyciężonych braci naszych jęku.

⁹ Adam Mickiewicz, *Konrad Wallenrod. Powieść historyczna z dziejów litewskich i pruskich*, w: tegoż, *Dzieła*, t. II: *Poematy*, opr. W. Floryan przy współpracy K. Górskiego i Cz. Zgorzelskiego, Warszawa 1994, s. 130.

Tam w środku cichej, pasterskiej zagrody,
Na twoim ręku, u twojego łona
Zapomnę, że są na świecie narody,
Że jest świat jakiś – będziem żyć dla siebie!...”
(VI, w. 66–73)

Rukiewicz jednak nie zaznał tu sielskiego życia, spotkał go najtragiczniejszy chyba los spośród wszystkich filomatów. Mimo że wciągał do „zabawy” (tajne związki tak nazywano w listach) gimnazjalistów ze swojej byłej szkoły w Białymstoku, to wywinął się z wileńskiego śledztwa w latach 1823–1824, ale wróciwszy w Białostockie, zaczął organizować tajne związki w jednostce wojskowej (był napoleończykiem) i aresztowany w 1826 roku, został skazany na śmierć. Wyrok zamieniono na katorgę i ślad po nim zaginął; zmarł prawdopodobnie w 1841 roku. Dośięgła go również śmierć zapomnienia – Mickiewicz nie wymienił go w *Dziadach*, nie objął Rukiewicza mitem filomackim. (Po latach Marian Brandys napisał o nim w *Końcu świata szwoleżerów*, Warszawa 1972–1979, oraz Siemion Bukczyn w „opowieści dokumentalnej” *Echo pod Białymstokiem*, tłum. A. Drawicz, Olsztyn 1982).

Sobolewskiemu i Daszkiewiczowi *Dziady* zostały przypisane jako „narodowej sprawy męczennikom”, a więc w myśl decyzji, by dedykować utwór zmarłym „współwygnańcom”. Lecz nie wyjaśnia to do końca eksponowanej roli białostockich filomatów w dramacie. Sobolewski bowiem występuje nie tylko w ramie metatekstowej (dedykacja), jest także ważną postacią świata przedstawionego i wygłasza fundamentalne dla mesjanistycznej wymowy *Dziadów* kwestie w scenie wywózki żmudzkich uczniów, zrównujące ich „ofiara dziecinna” z ofiarą Chrystusową oraz dotyczące etyki pamiętania. Tę zagadkową – zdaniem badaczy – rolę Sobolewskiego¹⁰ tłumaczyć może jego białostocki rodowód i niezmany szerzej fakt (ale Mickiewiczowi znany), że w Białymstoku dwa lata po zakończeniu procesu wileńskiego miał miejsce niejako jego ciąg dalszy. W tutejszym gimnazjum działał bowiem jedyny oddział organizacji filomackiej w terenie, który został zdekonspirowany właśnie po aresztowaniu Rukiewicza, jego założyciela, oskarżonego teraz również o spisek wojskowy. W roku ponownego aresztowania Rutkiewicza (1826) Nowosilcow powołał kolejną komisję pod przewodnictwem rektora Uniwersytetu Wileńskiego Wacława Pelikana¹¹, działała ona w Białymstoku i Wilnie, skazała 23 białostockich uczniów (w sumie ponad 40, bo obejmowała też Świsłocz, gdzie również działał gimnazjalista z Białegostoku). Białystok, tak jak Kroże, mógł więc w oczach Mickiewicza uchodzić za miejsce naznaczone szczególnie „ofiara dziecinna”, a Jan Sobolewski – absolwent szkoły białostockiej i nauczyciel w Krożach – obejmować swoją biografią obie fale procesu filomatów. Stąd być może jego eksponowana rola w III części *Dziadów* – jako reprezentanta podwójnie doświadczonej białostockiej młodzieży, w tym również Rukiewicza, filomaty, który nie mógł być upamiętniony wprost, albowiem w chwili pisania arcydramatu ciążyły na nim najpoważniejsze zarzuty. Charakterystyczne, że w *Nowosilcowie w Wilnie* Lelewela, a konkretnie w dołączonej tam *Nocie* Ignacego Żegoty Onacewicza o kuratorii Nowosilcowa, która obejmuje działalność osławionego kuratora pomiędzy procesem filomatów a powstaniem listopadowym – Białystok został dołączony do miejsc „ofiary dziecinnej”: „Znieważył

¹⁰ Jarosław Marek Rymkiewicz, *Sobolewski Jan*, w: Jarosław Marek Rymkiewicz, Dorota Siwicka, Alina Witkowska, Marta Zielińska, *Mickiewicz. Encyklopedia*, Warszawa 2001, s. 506–507.

¹¹ Jan Trynkowski, *Gimnazjum*, s. 143–145.

[Nowosilcow] godność korony w oczach całej Europy, stawiając w zapasy silne państwo z uczniami z Kroz, Kowna, Poniewieża, Kiejdan, Wilna, Białegostoku i Świsłoczy¹². Ignacy Onacewicz mógł uzupełnić topografię prześladowań z *Nowosilcowa* o późniejsze czyny Senatora, ponieważ pozostał na Uniwersytecie po wydaleniu Lelewela, ale też przemówił tu białostocki *genius loci*: zanim został profesorem wileńskiej uczelni, uczył w opisywanym gimnazjum, pochodził z Podlasia, a tekst *Noty* pisał w 1829 roku właśnie w Białymstoku, w dawnej rezydencji Branickich, wówczas pałacu cesarskim, gdzie przebywał jako podejrzany o udział w tajnej organizacji¹³.

Równie istotny rys do romantycznego portretu Białegostoku wypadnie zaczerpnąć z *Ksiąg narodu polskiego i pielgrzymstwa polskiego*: „Alboż kłóci się Litwin z Polakiem o granice Niemna, i o Grodno, i o Białystok? Przetoż powiadam Wam, iż Francuz, i Niemiec, i Moskał muszą być jako Polak i Litwin”¹⁴. Mickiewicz sięga tutaj do idei federacjonizmu, którą m.in. obaj z Lelewelą upowszechniali w pierwszych latach emigracji jako *antidotum* na niksącą po francuskiej rewolucji lipcowej (1830) solidarność ludów. Wzorem podobnej federacji była dla niego unia polsko-litewska, Białystok zaś leżał istotnie na wewnętrznej granicy Korony i Litwy – przebiegała przez teren obecnego miasta¹⁵ - takiej zatem, która nie dzieli, lecz łączy. Najlepszym dowodem oczywistości i trwałości kojarzenia Białegostoku z granicą polsko-litewską może być herb miasta, który wymyślił car Aleksander I po otrzymaniu tych ziem od Napoleona: tarcza składająca się z dwóch pól, górne z polskim orłem bez korony, dolne z litewską Pogonią. Ale przywołane wyżej Mickiewiczowskie zdanie o Białymstoku jako symbolu „małżeństwa” Polski z Litwą i przyszłej zgody narodów ma także mniej jednoznaczny sens – równie dobrze bowiem można Białystok i Podlasie nazwać przedmiotem właśnie nieustannej „kłótni” Litwina z Polakiem. Poeta, który przygotowywał się do pisania dramatu o *Barbarze Radziwiłłównie*, zapewne doskonale pamiętał, jak niewralgiczną rolę odegrało Podlasie na sejmie lubelskim w 1569 roku¹⁶: że aż do unii należało do Litwy i zostało przez Zygmunta Augusta przyłączone do Korony w najdramatyczniejszej chwili obrad, kiedy posłowie litewscy wyjechali nocą z Lublina, by nie dopuścić do owego „małżeństwa”. Ten *stanowczy* gest króla skłonił Litwinów do powrotu, lecz właściciel części dóbr białostockich, Grzegorz Chodkiewicz, należał do tych, którzy nie złożyli przysięgi na wierność Koronie, pozostały więc one w granicach Litwy. Inna rzecz, że posłowie podlascy sami wystąpili z inicjatywą przyłączenia się do Polski i byli najbardziej gorliwymi zwolennikami unii, albowiem spodziewali się po niej korzyści. Przy historycznie pogłębionym rozumieniu omawianego zdania Białystok pozostaje znakiem zgodnego współistnienia narodów, ale opartego na kompromisie i mądrym pragmatyzmie, a nie samej miłości.

Trzeci, bogato reprezentowany, wizerunek Białegostoku w literaturze romantyzmu zakorzeniony jest w hetmańskiej przeszłości miasta, wiąże się z osobą Jana Klemensa Branickiego, ucieleśnianą przez niego tradycją patriotyczną, dworem i toczącym się tu

¹² Joachim Lelewel, *Nowosilcow w Wilnie w roku szkolnym 1823–1824. Dołączona nota o kuratorii Nowosilcowa podana na ręce gen. Rosen przez Onacewicza*, w: tegoż, *Dzieła*, t. VIII, Warszawa 1961, s. 594.

¹³ Tamże, s. 609–611.

¹⁴ Adam Mickiewicz, *Księgi narodu polskiego i pielgrzymstwa polskiego*, w: tegoż, *Dzieła*, t. V: *Proza artystyczna i pisma krytyczne*, opr. Z. Dokurno, Warszawa 1996, s. 52.

¹⁵ *Historia Białegostoku*, red. A.Cz. Dobroński, Białystok 2012, s. 61.

¹⁶ Grzegorz Błaszczyk, *Litwa na przełomie średniowiecza i nowożytności 1492–1569*, Poznań 2002, s. 147.

życiem. Dzisiaj polityczne talenty Branickiego historycy oceniają dość wstrzemięźliwie, ale Lelewel w *Panowaniu Stanisława Augusta* uważał go za żywy symbol dawnej, niezawisłej Polski i konfederacji barskiej: „Stary hetman koronny Jan Klemens Branicki umarł w Białymstoku 9 października 1771, z nim konfederacja traciła otuchę, obraz niepodległości narodowej i zasiłki jego skarbu”¹⁷. Lelewel już w 1819 roku upatruje w nim hieratyczną postać odchodzącej Polski, wspominając o jednej z potyczek „pod Białymstokiem, gdzie stary hetman przesiadywał. Rosjanie widzieli wszystkie kroki, jakie dla wsparcia konfederatów czynił, nie śmieli jednak znieważać pobytu starca”. Również w późniejszych tekstach często pojawia się Branicki jako bohater utworów spod znaku neosarmatyzmu romantycznego oraz tekstów rozrachunkowych. W „Kazaniu konfederackim”, na początku *Pamiętek Soplidy* Henryka Rzewuskiego, ksiądz Marek gromi hetmana – pośród doborowego grona innych „pocziwszych”, którzy rządzić nie chcą Rzeczpospolitą – i tak relacjonuje filozofię życiową „pana krakowskiego”: „«Tego to, Panie Boże jedyny, niech no się obmuruję w Białymstoku, to o ojczyźnie pomyślę»”¹⁸. Pamiętnikarskie zapisy o Białymstoku Branickiego, mimo całej szczególności tego miejsca, dowodzą uniwersalności tej kultury magnackiej, która ożywiła potem wyobraźnię romantycznych poetów. Na imieniny Jana Klemensa, połączone ze świętem hetmanowej (24 i 26 czerwca) urządzano w parkach i ogrodach rezydencji fety, które przywodzą na myśl karnawałowy świat znany nam z *Marii Antoniego Malczewskiego*: „Po obiedzie wina głównego w bród, kapela, a na wieczór komedia z baletami, potem wieczerza i tańce późną porą. Nazajutrz po obiedzie wożenie się pięknym batem po wielkim stawie. Bat z wierzchem piękny jak u karety, we środku zaś aksamitem karmazynowym z galonami złotymi wybity; ci zaś co wiosłami robią, ubrani są po wenecku w barwę piękną tak jak ci, co gondolami w Wenecji wożą. Drugi zaś bat bez przykrycia, na którym kapela pływa”¹⁹. Z kolei Wigilie białostockie, jak świadczy anonimowy utwór, przypominać musiały litewskie „święcone” z *Preliminariów peregrynacji do Ziemi Świętej* J. O. Księcia Radziwiłła Sierotki Słowackiego z karłami wyskakującymi z pasztetów:

„Nowy serwis został dany:
 królewieckie marcepany,
 apelcyny z Carogrodu,
 daktyle z szacha ogrodu,
 piramidy z cukru lane
 i bożki z ciasta udane.
 Pasztet – któżby się spodziewał,
 że w nim żyw karzeł spoczywał?
 Podniósł się człek maluteczki,
 a nastroiwszy skrzypczki,
 dziękując gościom za względy,
 zagrał piosneczkę kolendy”²⁰.

¹⁷ Joachim Lelewel, *Panowanie Stanisława Augusta*, w: tenże, *Dzieła*, t. VIII, opr. J. Dutkiewicz, M.H. Serejski, H. Więckowska, Warszawa 1961, s. 328.

¹⁸ Henryk Rzewuski, *Pamiętki Soplidy*, opr. Z. Lewinówna, Warszawa 1983, s. 13.

¹⁹ *Pamiętniki Marcina Matuszewicza, kasztelana brzeskiego-litewskiego: 1714–1765*, wyd. A. Pawiński, Warszawa 1876, t. II, s. 212–213.

²⁰ Cyt. za: Henryk Mościcki, *Białystok. Zarys historyczny*, Białystok 1933, s. 55.

Zresztą, Radziwiłłowie byli z Branickim w jednym stronnictwie, a książę Karol „Panie Kochanku” miał zwyczaj odwiedzać Jana Klemensa w Białymstoku, który potrafił podobno hamować nadto żywy temperament przyszłego wojewody wileńskiego. W *Bartochowskim* Kajetan Kraszewski opisuje jeden z takich hucznych pobytów, kiedy to „Panie Kochanku”, mając już mocno w czubie, wjechał konno po schodach do okazałej hetmańskiej „operalni”, gdzie jego koń „zdawał się śpiewów i muzyki z większą od swego pana słuchać atencją”²¹, za to pan nie miał sobie równych, gdy trzeba było szablą bronić imienia Polski i Polaków przed potwarzami Niemców służących w hetmańskim wojsku. Białystok Branickich obecny jest w prozie dwóch braci Kraszewskich, Kajetana i Józefa Ignacego, ale u każdego z nich pokazany został zupełnie inaczej. Kajetan opisuje starszylachecki dwór „ostatniego hetmana”, strażnika dawnych tradycji patriotycznych, wodza i żołnierza, który organizuje fety, ale woli polowania czy „rycerskie koło” i ma w zasadzie tylko dwie (dopuszczalne) „słabości”: mocną głowę i pociąg do kobiet. Jego miasto „nie było zgoła podobne do innych mniejszych miast w kraju, a przedstawiało się raczej, jako oderwana jakaś częśćka wielkiej i pięknej stolicy”²². Stołeczna ranga Białegostoku wypływa nie tylko z okazałości miasta, ale i z powagi urzędu hetmańskiego, który w oczach Kajetana Kraszewskiego Branicki wyniósł do najwyższego „republikanckiego” blasku: „Urząd ten uważał jako klucz sklepienia całego Rzeczypospolitej gmachu, ani stronnictwom, ani dworowi nie wierząc, a w rękę swym mając całą siłę narodu, w hetmaństwie pojmował władzę pośrednią, jak mówiono wówczas *inter majestatem et libertatem*, między wolnością z królem”²³. Józef Ignacy Kraszewski w rozrachunkowych *Grzechach hetmańskich* (1879), podobnie jak wcześniej Lelewel i potem Kajetan, czyni Branickiego symbolem starej Polski, a Białystok jej ostatnim gniazdem. Nie lokuje tu jednak „siły narodu”. Magnackie, maskaradowe życie rezydencji hetmana układa mu się raczej w obraz dekadencji i zepsucia, które musi ustąpić reprezentującej przyszłość, reformatorskiej Familii Czartoryskich. Bezpotomność hetmana i jego klęski polityczne zyskują wykładnię ogólnonarodową i historiozoficzną, po Branickim pozostaje nieślubny syn, owoc grzechu i krzywdy, zwolennik Familii, który – wbrew ojcom, tj. Janowi Klemensowi i patronowi politycznemu, Michałowi Czartoryskiemu – chce pędzić proste i pracowite życie z dala od Warszawy i Białegostoku. Jednak *Grzechy hetmańskie* dalekie są od jednoznaczności tej politycznej diagnozy i przyciągają zainteresowanie krytyków skomplikowanym rysunkiem wewnętrznym bohaterów. Branicki, pokazany jako pan władczy i kapryśny, który stworzył Białystok *ex nihilo* i gotów go spalić, by odbudować jeszcze świetniejszym²⁴, występuje nie tylko jako symbol zła dawnej Polski, tj. sprzedajny „intrzygant polityczny i erotoman, ale również cierpiący człowiek”²⁵. Sypialnia hetmana, klasztor w pobliskiej Choroszczy, mieszkania zaufanych dworzan stają się świadkami udręki sumienia i szukania sposobu naprawy krzywd wyrządzonych odrzuconej kobiecie i nieślubnemu synowi. Publiczno-prywatna wielowymiarowość kreacji Branickiego – oraz przestrzeni Białegostoku – stawiają go w paradoksalnie korzystnym świetle wobec Woł-

²¹ Kajetan Kraszewski, *Bartochowski. Opowiadanie z końca XVIII wieku według podań rodzinnych*, przedm. T. Jeske-Choiński, Warszawa 1899, t. 1, s. 49.

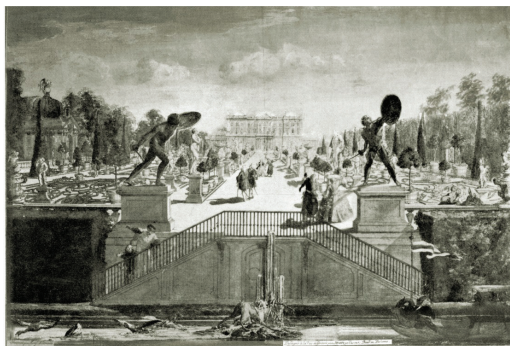
²² Kajetan Kraszewski, *Bartochowski*, t. 1, s. 40.

²³ Tamże, s. 55.

²⁴ Józef Ignacy Kraszewski, *Grzechy hetmańskie. Obrazy z końca XVIII wieku*, posł. M. Grabowska, Warszawa 1975, s. 34–35

²⁵ Wincenty Danek, *Powieści historyczne J.I. Kraszewskiego*, Warszawa 1966, s. 199.

czyna i Michała Fryderyka Czartoryskiego, który istnieje tylko w wymiarze „kancelarii” prowadzącej bezbłędnie skuteczną, lecz – jak się okazało – nieopatrzoną dyplomację.



Ogród górny przy pałacu Branickich w Białymstoku, ryt. M.H. Rentz wg rys. J.H. Klemma, ok. 1748–1750 (Muzeum Czartoryskich w Krakowie; za: H. Mościcki, *Białystok. Zarys historyczny*, Białystok 1933)

Pomimo tych świetnych paranteli – dziejowych i literackich – oraz strategicznego położenia na szlaku pomiędzy Warszawą a sejmowym Grodnem, a następnie na trasie kolei żelaznej pomiędzy Warszawą, Wilnem i Petersburgiem Białystok nie staje się znaczącym miejscem na XIX-wiecznej mapie mentalnej Polaków i nie zyskuje wyrazistej tożsamości. Wypada przypomnieć diagnozę Karpińskiego o zerwaniu pamięci i uznać ją za trafną zapowiedź paradoksalnej obecności Białegostoku w literaturze romantyzmu: miasto wprawdzie pojawia się w twórczości wybitnych autorów, ale migawkowo, jako odprysk przeszłości (częściowo już nieczytelny) bądź monument minionego świata, a więc w postaci obrazów niemogących posłużyć za mit fundacyjny dla miasta XIX-wiecznego i zupełnie już innego. Teraz o jego randze i charakterze nie decydował splądrowany pałac Branickich, coraz bardziej rusyfikujące się gimnazjum ani granica Polski z Litwą, lecz przebiegająca w pobliżu granica celna, która zapoczątkowała rozwój Białegostoku fabrykantów i żydowskiego proletariatu, kolebki esperanto. Jest też Białystok, jak się wydaje, interesującym przypadkiem historii polaryzowania się mapy romantycznej literatury, której coraz silniej zaznaczające się centra – Warszawa i Wilno – powodują atrofię przestrzeni (i znaczeń) usytuowanych pomiędzy nimi.



Białystok – pałac Branickich, widok od strony parku, drzeworyt A. Kuhleweina wg rysunku Napoleona Ordy, „Tygodnik Ilustrowany” 1877. Ze zbiorów IBL PAN.